Nakład 13.300 egzemplarzy.

Rok IV. Nr. 3. Sosnowiec, czwartek 3 stycznia 1929 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Organ demokratyczny niezależny.

Prenumerata wynosi miesięcznie **zł. 2.00**
Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 3, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarn 4-94.
Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, Małachowskiego 24, tel. 5-93; Gródziec, ulica Kościuszki; Czeladź, Rynek Nr. 8; Zawiercie, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; Dąbrowa, 3-go Maja 14, tel. 2-77.

Nota rządu sowieckiego.

Szczere zamiary, czy kokieterja?

WARSZAWA, 2. 1. (wł.) Nota, wręczona posłowi polskiemu w Moskwie p. Patkowi zawiera między innemi: »Mimo usiłowań ze strony rządu ZSRR., oceniając znaczenie podpisania umowy w sprawie zachowania pokoju, wznawia propozycję i wyraża gotowość podpisania paktu o nieagresji.

Ponieważ obydwa państwa przystąpiły do umowy paryskiej paktu Kelloga, rząd ZSRR. proponuje podpisanie protokułu, na mocy którego umowa paryska weszłaby w życie między ZSRR. a Polską, niezależnie od warunku § 3 tej umowy (t. z. ratyfikowania umowy przez 14 państw). Jednocześnie nota podaje do wiadomości, że taką samą propozycję uczynił ZSRR. rządowi litewskiemu, jako jedynemu państwu bałtyckiemu, które przystąpiło do umowy paryskiej, oraz zastrzega sobie możność wystąpienia z taką samą propozycją do rządów: Finlandii, Estonji i Łotwy. (A o Rumunji ZSRR. zapomniał? przyp. red.):

Skrzydła Orła Białego nad Bałtykiem.

Noworoczne lamenty w Berlinie.

BERLIN, 2. 1. »Boersen Ztg.« wyraża wielkie zaniepokojenie z powodu szybkiego rozrostu portu w Gdyni, którą nazywa »palem wbitym w skórę niemiecką«.

Polska budując port w Gdyni — pisze dziennik berliński — chce utrwalić granicę zachodnią i równocześnie zwalczyć konkurencję portów niemieckich. Port gdyński rozwojem swoim zagraża rozwojowi Gdańska, Szczecina i Królewca. Bezwzględna polityka taryfowa i celna, stosowana przez rząd polski, kieruje cały obrót zagraniczny na Gdynię, a skutki tego dadzą się odczuć tak na Litwie jak i Łotwie.

Są to pierwsze znaki »szponów Orła Białego«, który pragnie panować nad Bałtykiem.

Równocześnie »Deutsche Tageszeitung« w korespondencji ze Szczecina stwierdza, że konkurencja ze strony Polski wzrosła do rozmiarów groźnego niebezpieczeństwa dla portów niemieckich na Bałtyku.

Matka i syn zamordowali ojca i męża

bo zamierzał wyjechać na roboty do Francji.

BIAŁYSTOK, 2. 1. Na roboty do Francji zamierzał wyjechać Franciszek Kubala zamieszkały we wsi Cibory Borowskie (pow. białostocki).

Żona Kubali, Klementyna, powzięła, nieuzasadnione zresztą niczem podejrzenie, że mąż chce ją opuścić na zawsze i dlatego planuje wyjazd do Francji.

— Ależ kobieto, co ci po głowie chodzi — tłumaczył Kubala — natychmiast wrócę, gdy tylko zarobię trochę pieniędzy.

— O, już niejeden nie wrócił i ty także nie wrócisz — powtarzała z uporem kobieta.

Nie pomogły żadne tłumaczenia. Kubalowa wmówiła w siebie, że już więcej męża nie ujrzy.

Gdy mimo próśb żony Kubala szykował się do podróży, jego żona powzięła plan, zaiste potworny. Postanowiła męża zamordować... I plan ten wzkonała przy pomocy syna, 15 letniego Michała.

W nocy zarżnęli Kubalę nożem. Policja aresztowała matkę i syna.

Amanullach wypłacił żołd swym żołnierzom

i usunął główny powód fermentu w armji.

LONDYN, 2. 1. Donoszą z Peshawaru, że według nadeszłych tam wiadomości z Kabulu, król Amanullach wypłacił wojskom, które biorą udział w walkach z powstańcami zaległy żołd za dwa miesiące. W ten sposób jeden z głównych powodów do niezadowolenia wśród armji został usunięty. Również ludność cywilna, która poniosła szkody w związku z powstaniem otrzymała przyrzeczenie wypłaty odszkodowania.

Poselstwo afgańskie w Londynie ogłosiło komunikat, w którym oświadcza, że likwidacja powstania zbliża się ku końcowi. Istnieje uzasadniona nadzieja, ze przed upływem krótkiego czasu pokój zapanuje w całym kraju.

Stan zdrowia króla Jerzego beznadziejny.

Katastrofa oczekiwana lada chwila.

LONDYN, 2. 1. W kołach urzędowych krążą nieoficjalne wiadomości, że stan zdrowia króla Jerzego jest bardzo groźny i że katastrofa jest tylko kwestją czasu. Upadek sił jest tak wielki, że wszelkie zabiegi lekarskie okażą się najprawdopodobniej bezskuteczne.

Nocna katastrofa kolejowa.

16 osób rannych.

WARSZAWA, 2. 1. Dziś o g. 1 min. 30 w nocy na stacji Zbytniów między Rozwadowem i Sobowem pociąg osobowy nr. 426, idący w kierunku Tarnobrzegu, najechał na przygotowany do wyjścia w przeciwnym kierunku pociąg osobowy nr. 425.

Katastrofa większych rozmiarów na szczęście nie przybrała. Lekko poszwankowanych okazało się 16 pasażerów.

Lekarz stacyjny opatrzył 9 osób. Po opatrunku wszyscy udali się w dalszą drogę.

Dwa wagony bagażowe są uszkodzone.

Jeden z wagonów wypadł z szyn.

Przerwa w ruchu trwała do g. 4 min. 15.

Na miejsce katastrofy wyjechały komisje śledcze: lokalna i z Radomia.

Szewc synobójca.

Nożem zabił niedobrego syna.

LWOW, 2. 1. Majster szewski Włodzimierz Juśkiewicz, zamieszkały przy ul. Grodeckiej nr. 51, wczoraj o godzinie 6-ej wieczorem podczas kłótni z 22-letnim synem, przebił go nożem szewskim.

Nóż trafił w serce, młodzieniec padł trupem na miejscu.

Przyczyną zabójstwa były nieznaski między ojcem i synem, który od dłuższego czasu wykradał ojcu narzędzia szewckie i sprzedał je, a uzyskane w ten sposób pieniądze przepijał.

Lekki mróz.

PIM. przepowiada na dziś: Na południu kraju przeważnie pochmurno, gdzieniegdzie przelotny śnieg, poza tem zachmurzenie zmienne, malejące, lekki, na północy umiarkowany mróz. Umiarkowane wiatry z kierunków północnych!

Kto zaczyna Nowy Rok wygraną?

WARSZAWA, 2. 1. (wł.) Dziś o godzinie 10 rano odbyło się ciągnienie 5 procentowej premjowej pożyczki dolarowej, serja II.

Ogółem losowano 57 premij na ogólną sumę 25 tysięcy dolarów.

8000 dolarów padło na nr. 069900.

3000 dolarów padło na nr. 359482.

Po 1000 dolarów wygrały nr. nr.: 818917 582995 246279 575231 835967.

Po 500 dolarów wygrały nr. nr.: 301470 386045 000636 999114 087054 555826 964161 513069 424278 275278.

Po 100 dolarów wygrały nr. nr.: 447507 881277 309636 634412 619736 754278 821494 784400 885776 749516 497907 383406 534813 581135 960166 262973 960874 236157 167436 746787 983128 472761 421383 379542 216165 099684 612307 625089 738530 442122 610861 795902 299993 544892 575430 029473 849151 285115 936116 606780

Następne ciągnienie dolarówki 1 marca, losowana będzie premja 40 tys. dolarów.

„Szopkarz" zbrodniarzem.

ŁÓDŹ, 2.1. Wczoraj wieczorem do Bronisławy Stempkowskiej, robotnicy zamieszkałej przy ulicy Nowocegielnianej przyszło kilku chłopców szopką, którym Stempkowska dała po przedstawieniu 50 groszy.

Zażądali oni jednak dwu złotych, a kiedy Stempkowska odmówiła, jeden z nich zadał jej cios nożem sprężynowym, poczem zbiegł.

Okrutny samosąd nad murzynem.

Spalony żywcem na stosie.

NOWY ORLEAN, 2. 1. Koło Drew w stanie Missisipi zdarzył się wypadek strasznego samosądu ludności nad murzynem, obwinionym o zamordowanie wartownika więziennego i uwiedzenie swej 18 letniej córki.

Tłum pobił i skrępował murzyna, poczem rzucił go na płonący stos drzewa.

Murzyn spalił się żywcem.

Rabusie rodałów i mordercy

w noc Sylwestrową wpadli w ręce policji.

W noc Sylwestrową aresztowano w Łodzi dwuch groźnych bandytów Idela Sigelberga i Szmula Lachmana, pochodzęcych z Aleksandrowa, którzy zabili Mordkę Kołnierza, syna dozorcy bóżnicy w Konstantynowie, gdzie usiłowali zrabować cenne rodały. Zbrodniarze ci dokonali również krwawego napadu na kupca Wołkowicza w Aleksandrowie.

Bandyci przyznali się także do innych napadów rabunkowych popełnionych w okolicach Łodzi.

Jak żyje i co robi obecnie „cudowny" Michałek.

Nie róbcie zdziwionych min »kochani czytelnicy, że jeszcze mówimy wam o »cudownym« z Michałowa.

Ale dziś, tak jak i przedtem nie będziemy wam mówić o jego »cudach«. Natomiast musimy zanotować dodatnie szczegóły, dotyczące zmian w życiu »proroka«.

Otóż Michałek w czasie swego pobytu w szpitalu w Lublinie nauczył się czytać i pisać, przezwyciężył swój wodowstręt, stał się grzecznym chłopcem, no i o »cudach już zupełnie nic nie myśli. Czy to nie ciekawe!

Ta właśnie zmiana wyjdzie mu na pożytek.

Michałkiem zainteresowała się pani hr. Zamojska. Za jej staraniem został on umieszczony w jednym z klasztorów w Warszawie, gdzie będzie się uczył stolarki, gdyż jak sam oswiadczył lubi tę pracę.

Hakatyzm w kościele

Ksiądz Schultz, w Sopocie zabronił odśpiewania pieśni polskich podczas nabożeństwa w kościele, motywując to tem, że pieśni polskie mają melodje »kabaretowe«(!!) Z tej racji gmina polska zajęła zdecydowane stanowisko, żądając od biskupa O. Rourke odwołania tak niesłychanego zarządzenia.

„Kułacka ofensywa".

Nagłówek „Kułacka ofensywa" stał się w czasach ostatnich zjawiskiem codziennem na łamach pism sowieckich. Pod nagłówkiem tym stwierdzane są niemal codziennie nader liczne wypadki ostrych wystąpień ze strony rosyjskiego zamożnego włościaństwa przeciwko rządzącym kołom komunistycznym.

„Krasnaja Gazeta" w jednym ze swych ostatnich numerów konstatuje, że w Rosji sowieckiej obserwować można obecnie z jednej strony rozwój i wzmacnianie się indywidualnego gospodarstwa wiejskiego, z drugiej zaś—ofensywę „władz sowieckich przeciwko elementom kułackim". To właśnie zaostrzyło w znacznej mierze walkę, toczącą się już od dłuższego czasu na wsi sowieckiej. W związku z tem szczególnego znaczenia politycznego nabiera obecna kampanja przedwyborcza, a to dlatego, że sowiety, będące lokalnemi organami rządu sowieckiego, w walce tej biorą bezpośredni udział.

Omawiając wzrost nastrojów antykomunistycznych wśród zamożnego włościaństwa rosyjskiego, „Krasnaja Gazeta" pisze: „Jeszcze niedawno „kułacy" usiłowali drogą oporu gospodarczego przeciwstawiać się rządowi sowieckiemu. W tym celu wykorzystywali oni trudności aprowizacyjne. W chwili obecnej „Kułak" występuje również na arenie politycznej, usiłując prowadzić walkę o wpływy polityczne".

Stopień aktywności zamożnych chłopów nie jest w całej Rosji jednakowy. Jak z pism sowieckich wynika, najenergiczniej występują „kułacy" na Syberji, w prowincjach nadwołżańskich, na Ukrainie i na północnym Kaukazie. A są to wszystko prowincje, gdzie rolnictwo najlepiej jest rozwinięte. W prowincjach tych chłop czuje się „panem", znającym swą siłę i posiadającym pewną, dobrze naogół wyrobioną, tradycję gospodarczą.

Niektóre pisma sowieckie zaznaczają, że zamożni chłopi częstokroć przejawiają daleko więcej aktywności politycznej, niż miejscowe organy rządu sowieckiego. „Kułacy" mają nietylko swych własnych kandydatów do sowietów, lecz i swe własne hasła polityczne. Oto kilka przykładów takich haseł: „Ani jeden członek komuny wiejskiej nie wejdzie do sowietów", „Precz z sowietami obdartusów", „Wybierajcie zamożnych, silnych gospodarzy" i t. p.

Prowadząc swą agitację, ugrupowania włościańskie usiłują pozyskać sobie sympatje jak najszerszych mas wiejskich. W niektórych prowincjach udało im się to już nawet. „Krasnaja Gazeta" donosi, że „na Uralu, naprzykład, w jednym okręgu biedni chłopi tak dalece podlegają wpływom „kułaków", że zrezygnowali ze wszelkich ulg, jakie przyznaje im rząd sowiecki".

W „kułackiej ofensywie" pierwszą drogą do zwycięstwa jest w ten sposób droga agitacji, droga przekonania szerokich warstw ludności wiejskiej co do konieczności przeprowadzenia na wsi zasady równouprawnienia wszystkich warstw chłopskich i zapewnienia wszystkim warstwom ludności wiejskiej tych samych praw i przywilejów. Drugą drogą do zwycięstwa idei „kułackich" jest droga wpływów materjalnych. Zamożni chłopi dają biednym wieśniakom zboże na kredyt, udzielają im pożyczek pieniężnych itd. Procentów nie żądają, za to jednak domagają się od swych wierzycieli głosowania na kandydatów „kułackich". W ten sposób na wsi rosyjskiej tworzą się stopniowo grupy t. zw. „podkułaków".

Istnieje jeszcze trzecia droga, mająca doprowadzić do zwycięstwa kułaków na wsi rosyjskiej. Jest to droga teroru. Pisma, wychodzące na Syberji, w prowincjach nadwołżańskich, na Kaukazie i na Uralu, niemal codziennie przynoszą wiadomości o mnożących się aktaah „teroru chłopskiego". Jak wiadomo, kułacy nie przebierają pod tym względem w środkach, teroryzując działaczy komunistycznych w sposób jaknajbezwzględniejszy.

Tak przedstawia się w ogólnych zarysach obraz „kułackiej ofensywy" w ZSSR., będącej jednem z najważniejszych i najpoważniejszych zjawisk w życiu wewnętrznem współczesnej Rosji.

Gospodarcza potęga Polski — to kulturalna wieś.

Wśród wielu zagadnień życia gospodarczego naszego kraju, na pierwszy plan wysuwa się sprawa podniesienia poziomu kultury i wiedzy fachowej naszej wsi. W kraju nawskroś rolniczym jakim jest Polska, zagadnienie to winno się stać bojowem hasłem naszego życia.

Ileż to wysiłków robi dzisiaj rząd i całe społeczeństwo polskie, by zaktywizować nasz bilans handlowy. Dzięki minimalnej produkcji chłopskich warsztatów rolnych w szalony wprost sposób ubożeją miasta, gdyż muszą ponosić lwią część ciężarów państwowych.

Stwierdzić należy, że z 20 miljonów włościan nieomal wszyscy, z wyjątkiem kresów zachodnich, nie mają ieszcze pojęcia o nowych metodach gospodarki rolnej, to też wydajność pól chłopskich jest trzy i nawet czterokrotnie niższa od norm z łatwością osiąganych na Zachodzie. Nic zatem dziwnego, że w naszym bilansie handlowym udział chłopskich warsztatów rolnych nie przekracza 25 proc. całości.

Doprowadzenie wytwórczości włościańskiej do norm europejskich zaktywizowałoby natychmiast i to w sposób bardzo wydatny nasz bilans handlowy i umożliwiłoby szybko uprzemysłowienie kraju.

Ile to robi się wysiłków dzisiaj, by zdobyć zagranicą zbyt dla towarów polskich. Większość naszego eksportu jest obecnie dumpingowana. Straty na tego rodzaju eksporcie przesuwamy na konsumenta wewnętrznego i doprowadzamy ceny w kraju do wysokich rozmiarów, a co za tem idzie — powodujemy ogólną drożyznę w kraju.

Należyty wzrost wytwórczości gospodarstw chłopskich stworzy nowy wielki rynek zbytu bez kosztownej rywalizacji i dumpingu. Doświadczenie uczy nas przecież, że tylko przemysł, opierający się na dużej pojemności wewnętrznego rynku, może skutecznie konkurować na rynkach zagranicznych.

Praca w kierunku podniesienia produkcji naszej wsi była i jest prowadzona, w tempie jednakże zbyt powolnem.

Należy ją zcentralizować i wyposażyć w najsilniejsze środki, jakie w tym kierunku wynalazł umysł ludzki: kino i radio. Dotychczas służyły one u nas tylko dla rozrywki. Niech teraz staną do pracy praktycznej.

Konieczność szybkiego szerzenia kultury i wiedzy fachowej na wsi staje się bojowem hasłem naszego życia.

Hasło to podejmuje dzisiaj towarzystwo szerzenia kultury na wsi i dążyć będzie, aby najdalej w ciągu roku każda wieś została już zaopatrzona w dobry radioodbiornik z głośnikiem i w mały kino projektor. Specjalna stacja nadawcza będzie nadawać programy, dostosowane do poziomu kulturalnego naszej wsi, łącząc wiadomości fachowe lub ogólnie pouczające z numerami rozrywkowemi.

Dla naszych wytwórni filmowych otwiera się teraz nowe pole pracy: produkowanie filmów pouczających, historycznych i rozrywkowych dla wsi polskiej.

Spodziewać się należy, że rząd, jak również samorządy wiejskie poprą należycie usiłowania towarzystwa, dążące do podniesienia kultury polskiej wsi, w imię gospodarczego rozwoju państwa.

Ogólny zjazd felczerów w Lublinie.

Dnia 6 stycznia 1929 r. odbędzie się w Lublinie w sali rady miejskiej ogólny zjazd felczerów, poświęcony bieżącym sprawom zawodowym i zagadnieniu zabezpieczenia bytu i przyszłości zawodowi felczerskiemu, z następującym porządkiem dziennym:

Nabożeństwo, zagajenie zjazdu, wybór prezydjum, referaty: a) Doniosłość i znaczenie związku, jako placówki społecznej i kulturalno-oświatowej — p. Galuba; b) Zagrożony byt felczerów (kasy chorych, instytucje państwowe i komunalne). Partactwo i znachorstwo — p. Jakimiński; c) Zawód felczerski dawniej, a dziś — p. Krawczyk; d) Felczerzy na zajmowanych placówkach przed 1914 r., w czasie wszechświatowej wojny i obecnie — p. Czaplicki. Dyskusja.

Jednocześnie odbędzie się na zjeździe pokaz licznych przywilejów historycznych, nadanych związkowi felczerów w różnych epokach istnienia państwa polskiego.

Spodziewać się należy, iż zarówno ze względu na bogaty program, jak i doniosłość obrad nad zabezpieczeniem bytu zawodowi felczerskiemu, przybędą na zjazd wszyscy członkowie związku.

Uczestnicy zjazdu korzystać będą w drodze powrotnej z ulg kolejowych, wysokości 66 proc. normalnej ceny biletu.

Strzelanina na ulicy Piłsudskiego w Sosnowcu.

Złodziej i dezerter wojskowy omal nie przepłacił życiem swej ucieczki.

Onegdaj policja sosnowiecka aresztowała znanego na tutejszym bruku złodzieja, a ostatnio dezertera wojskowego, Stanisława Bartosia. W chwili gdy dwaj policjanci prowadzili go do komisarjatu, Bartoś, znalazłszy się na ulicy Piłsudskiego, obok restauracji »Polonja«, wyrwał się z rąk eskortujących go posterunkowych i począł uciekać.

Nawoływania policjantów, by się zatrzymał nie odniosły skutku.

Wówczas policjanci dobyli broni palnej.

Posypały się strzały. Huk strzałów oprzytomnił go i Bartoś zatrzymał się. Następnie został zakuty w kajdanki i odprowadzony do komisarjatu.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności, żadna z kul nie uczyniła nikomu najmniejszej szkody.

Z siekierą na lokatora.

Awantury nocne w Sylwestra w Zagórzu.

Wesoło bawili się ludziska w noc sylwestrową.

Jedni na balach, którzy mieli moc było w całem Zagłębiu, drudzy w restauracjach i cukierniach, inni znów stary rok żegnali u siebie w domu.

Do tych ostatnich należał także i mieszkaniec Zagórza (kolonja Józefów) Eugenjusz Surowiec, który, zaprosiwszy sobie do kompanii swego sublokatora, niejakiego Gawęckiego, wesoło żegnał przy kieliszku stary rok.

W pewnej chwili, kiedy alkohol począł wywierać na uczestnikach libacji swe skutki, czcigodny gospodarz i zarazem właściciel domu, przypomniał sobie o swym lokatorze niejakim Kowalskim, do którego od dłuższego czasu czuł jakąś ansę.

Sam dźwiek wymienionego nazwiska, wywarł silne wrażenie na gospodarza domu. Począł zgrzytać zębami, pienić się, wyrzucając od czasu do czasu wiązkę specyficznych wyzwisk pod adresem swego lokatora.

Kompan jego, w osobie Gawęckiego, począł go wstrzymywać, lecz nic to nie pomagało. Surowiec, zamiast się uspokoić, coraz bardziej się burzył.

„Ja muszę z nim dziś skończyć swe porachunki«—mówił co chwila.

W tym też zapewne celu wyciągnął dwie siekiery i wręczając jedną z nich swemu towarzyszowi, ruszył w stronę drzwi Kowalskiego. Kompan pociągnął za nim.

Jeszcze u drzwi, nic nie spodziewającego się Kowalskiego, chwilę się naradzano, poczem Surowiec począł się gwałtownie dobijać.

Kiedy zbudzony ze snu Kowalski nie chciał drzwi otworzyć, wtedy Surowiec począł walić siekierą w drzwi.

W mieszkaniu Kowalskiego powstała formalna panika.

Z drzwi już drzazgi leciały i lada chwila mogły być całkowicie porąbane. Los znajdujących się w mieszkaniu, był straszny. Na szczęście zjawiła się policja, która udaremniła zamiar gospodarza i zabrała go na posterunek, gdzie do rana Surowiec miał czas na wytrzeźwienie.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Styczeń 3 Czwartek	Dziś: Daniela Jutro: Tytusa Wschód słońca 7.44 Zachód „ 3.56

RADJO.

KATOWICE.

Czwartek 3 — stycznia.

15.45 Komunikaty polskiego zw. strzeleń gosp. woj. śl.
16.— Koncert z płyt gramofonowych.
17.— Koncert popularny.
17.55 Skrzynka pocztowa.
18.— Transmisja audycji literackiej.
19.— Rozmaitości.
19.20 Komunikat zw. śląskich kół śpiewaczych.
19.30 Odczyt z cyklu: „Na śniegu".
19.56 Sygnał czasu z obserwatorjum warszawskiego.
20.— Komunikat rolniczy.
20.05 Odczyt z cyklu: „Polska za Piastów".
20.30 Koncert wieczorny z Krakowa.
22.— Transmisja komunikatu lotniczometeor. i PAT. z Warszawy.

Z Kielc.

(k) **Z kieleckiego związku pracowników umysłowych.** Komitet organizacyjny nowego kieleckiego związku zawodowego pracowników umysłowych zbierze się poraz drugi we czwartek bieżącego tygodnia.

Tematem obrad będzie sprawa przyjęcia nowych członków, ustalenie nazwy związku i przynależności organizacyjnej, sprawa statutu, kwestja wieczoru poświęconego uroczystemu powstaniu oraz inne sprawy organizacyjne. Związek wspomniany nie ma nic wspólnego z takim samym związkiem przy ul. Orlej 4, który faktycznie prawnie dziś nie istnieje, dlatego że zarząd na posiedzeniu w dniu 29 listopada oderwał się od centrali warszawskiej.

(k) **Jeszcze w sprawie p. Karscha.** Jak wiadomo, pomiędzy naczelnikiem kieleckiej straży ogniowej a radą sztabową nastąpiło nieporozumienie. Wskutek tego p. Karsch wniósł dnia 2 grudnia z. r. podanie do zarządu straży z prośbą o zwolnienie. 6 grudnia zarząd przychylił się do podania p. Karscha.

Ze względu na jego trzydziestokilkoletnią i naprawdę owocną pracę dla straży, zarząd wyraził mu pisemne podziękowanie oraz przedstawił p. Karscha do złotego medalu zasługi. P. Karsch przeszedł do oddziału weteranów.

(k) **Niema drzewa dla inwalidów.** Ministerjum rolnictwa w porozumieniu z ministerjum pracy i opieki społecznej zabroniło wydawania inwalidom wojennym wszelkich świadczeń zniżkowych, dotyczących drzewa tak budowlanego jak i opałowego,

(k) **Sylwester w Kielcach.** W tym roku był wyjątkowo wesoły. Bawiono się w kilku miejscach hucznie, witając nową i nieznaną przyszłość. A więc wojsko, rzemieślnicy, młodzież akademicka i żydzi. W prywatnych domach tu i owdzie przechodnie słyszeli gromkie toasty i brzęk kieliszków, jak za dobrych przedwojennych czasów.

Rok temu było to samo i za rok znów będzie to samo...

(k) **Polskie Betleem.** Zespół amatorów kieleckich pod kierownictwem p. dyrektora Konrada gra już od kilku dni z powodzeniem polską szopkę. Widać duży nakład pracy i przystosowanie akcji ku uciesze naszych mjlusińskich. Teatr stale przepełniony naturalnie przeważnie dziećmi. Dekoracje jak na kieleckie stosunki są zupełnie zadawalające. Bardzo pięknie wyglądał krakowiak, odtańczony na scenie przez cztery pary. Polskie stroje i polskie obyczaje są jednak drogie nam, skoro taniec ten nagrodzono burzą oklasków.

Najciekawszym jest ostatni akt, gdzie przed widzem przesuwa się cała historja polski. A więc stary Piast Kołodziej, Mieczysław z Dąbrówką, rycerz szlachcic i husarz skrzydlaty, konfederat barski, powstaniec kościuszkowski, szwoleżer Napoleona, ułan z czasów Księstwa, powstaniec 1863 roku, sokół i strzelec z Kadrówki, młodę orlę, co Lwów obroniło i wreszcie wysiłek półtoraroletniej walk i zmagań—żołnierz Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Starsi, co pamiętają jeszcze czasy niewoli, łzy mieli w oczach, a młodzież nie szczędziła oklasków, a zwłaszcza małe rączki przyszłych obywateli polskich rano biły brawo.

Całość wypadła swojsko i bardzo sympatycznie.

Z Sosnowca.

(s) **Drożyzna wzrasta.** Według obliczeń komisji statystycznej przy Inspektoracie pracy w Sosnowcu, w miesiącu grudniu u. r., koszty utrzymania wzrosły o 1,7.

(s) **Szanować władzę!** Sąd pokoju w Sosnowcu skazał Stanisława Landau, kierownika sklepu Dory Goldbruch, na 7 dni aresztu i 5 zł. opłat sądowych za słowne znieważenie posterunkowego p. p.

(s) **Aresztowanie.** Policja aresztowała sprawcę kradzieży w składzie Malskiego Wł., przy ul. Konstantynowskiej w Sosnowcu. Jest to Fabjan Kulak bez stałego miejsca zamieszkania Skradziony towar, wartości 1500 zł., odebrano od zaaresztowanego i zwrócono właścicielowi. Kulaka przekazano władzom sądowym.

(s) **Kradzieże.** W nocy z 31 grudnia na 1 stycznia, z garażu f my »Ster« (Piłsudskiego 14) skradziono 2 koła samochodowe z oponami wartości 800 zł.

W nocy z dnia 1 na 2 bm. z fabryki »Sendal« przy ul. Suchej w Sosnowcu, nieznani sprawcy skradli 200 kg. metalu wartości 600 zł.

Z Będzina.

Gospodarka drogowa za ubiegły rok.

W roku ubiegłym dziewięć gmin powiatu będzińskiego wraz z Czeladzią wybudowało szereg ważniejszych arterji drogowych ogólnej przestrzeni 12 i pół kilometra. Drogi te w gminach przemysłowych budowane były z podatków inwestycyjnych, w gminach zaś rolniczych przymusowym szarwarkiem z finansową pomocą sejmiku. Nowowybudowane drogi zostały obsadzone tysiącem drzewek owocowych i alejowych.

Ogólny stan gospodarki drogowej w 1928 roku w stosunku do 1927 roku, podniósł się o 40 proc.

Na bieżący rok opracowany jest nowy program budowy dróg, który niezawodnie zostanie całkowicie zrealizowany, co utrwali i podniesie obecny stan gospodarki drogowej.

(b) **Powrót starosty Boxy.** Starosta J. Boxa, wrócił z kilkudniowego urlopu wypoczynkowego i z dniem dzisiejszym objął urzędowanie.

(b) **Pierwsze posiedzenie rady miejskiej.** Stosownie do zapowiedzi, dziś o godz. 7.30, odbędzie się pierwsze posiedzenie rady miejskiej, na którem zostanie wybrane prezydjum rady.

(b) **Budżet rolniczy i fermy rolnej.** Na ostatniem posiedzeniu komisji rolnej między innemi uchwalono budżet rolniczy powiatu na 1929 r. w dochodach i rozchodach na 182.118 zł. oraz budżet fermy rolnej w Wojkowicach Kościelnych w dochodach i rozchodach zwyczainych 41.687 zł. i w nadzwyczajnych na 40.964 zł.

(b) **Inspektor Zwirski zaniemógł.** Szef bezpieczeństwa publicznego na powiat będziński, inspektor W. Zwirski, zaniemógł na grypę. Stan chorego nie budzi jednak obaw.

(b) **Smutny koniec imienin p. Sylwestra.** Sylwester Borowiecki, zamieszkały przy ulicy Kolejowej w Będzinie, w ubiegły poniedziałek obchodził dzień swoich imienin. Dla uczczenia patrona no i dla rozweselenia swej duszy »wygarnął« sobie kilka »większych zakrapianych«, poczem wziąwszy swego brata Henryka, udał się z wizytą do niejakiego Góry, gdzie będąc już w stanie podchmielonym, zaczął się awanturować, niszcząc sprzęty domowe. Gospodarz mieszkania p. Góra, początkowo zaczął pijanego solenizanta uspakajać, widząc jednak, że to nie pomaga, chwycił w unieśieniu siekierę i uderzył nią Borowieckiego w głowę. Cios jednak był na tyle szczęśliwy, że spowodował tylko chwilowe omdlenie.

Po udzieleniu opatrunku w szpitalu powiatowym Borowiecki o własnych siłach poszedł do sędziego śledczego.

Z Czeladzi.

(c) **Uwaga — miłośnicy śpiewu.** Istniejący przy domu ludowym na »Saturnie« męski chór »Harfa«, dzięki staraniem p. Tokarskiego od miesiąca wszczął ponownie swą działalność. Chórem kieruje wytrawny i zdolny dyrygent orkiestry saturnowskiej p. Dutkiewicz, a gospodarzem jest p. Ludwik Pless. Cwiczenia odbywają się dwa razy tygodniowo: w poniedziałki i piątki od godz. 7 wieczorem w sali klubu. iow »Saturn«

Do chóru są przyimowani członkowie i niecziłonkowie domu ludowego, bez żadnej opłaty.

Zapisy uskutecznia sie w poniedziałki i piątki w czasie ćwiczeń.

(c) **Wróg drzewek.** W czasie pobytu na Piaskach Bolesław Swoboda, Sosnowiec, Wysoka 9, będąc pijanym, zaczął niszczyć drzewka przydrożne. Kres niszczycielskiej robocie położyła policja, która z wielkim trudem odprowadziła awanturnika do komisarjatu. Za opór policji i niszczenie drzewek Swoboda posiedzi ładnych kilka miesięcy.

(c) **Za awantury na zabawie.** Na zabawie, urządzonej staraniem miejscowych organizacyi, wszczął awanturę Wyszyński Józef z Piasków, Szybikowa 4, którego policja zabrała natychmiast do komisarjatu, gdzie przebywał aż do wytrzeźwienia.

(c) **Z kawałem żelaza na gospodarza.** Leśniewski Szczepan, zamieszkały w domu noclegowym na Piaskach, będąc pijanym, wszczął awanturę z gospodarzem domu i chciał go pobić kawałkiem żelaza. Zawiadomiona o zajściu policja przybyła celem przeprowadzenia do komisarjatu awanturnika, który po drodze stawiał czynny opór, do czego zachęcał go Krupa Jan, Krzywa 4.

Obydwuch przyjaciół policja pociągnęła do odpowiedzialności sądowej

Z Zawiercia.

(z) **Sam sie postrzelił.** Niefortunny Sylwester i Nowy Rok miała policja w Łazach. Nieznani sprawcy postrzelili policjanta, posterunkowy Kleszcz zaś, sam się zranił w rękę, ładując na posterunku karabin. Rana nie jest groźna.

(z) **Wypił zamiast wódki esencji octowej.** Stanisław Imielski, 3 Maja 33, w ferworze noworocznym wypił zamiast wódki esencję octową. Stan dobry, humor też.

Ze sportu.

Drugie z rzędu posiedzenie nowych władz Kiel. O.Z.P.N-u.

Dnia 30 grudnia, odbyło się w Częstochowie drugie posiedzenie członków nowoobranej władzy kieleckiego okręgowego związku piłki nożnej.

Jako pierwszy punkt porządku posiedzenia, omawiana była sprawa wynajęcia lokalu na siedzibę nowego zarządu.

W tym celu zarząd postanowił zwrócić się do sejmiku i magistratu.

Następnie, omawiana była sprawa przejęcia wszystkich aktów przez nowy zarząd.

Trzecia z kolei sprawa, najważniejsza dla klubów sportowych na terenie Zagłębia, to wniosek jednego z zarządu, aby na Zagłębie utworzyć podokręg.

Nad sprawą tą dość długo debatowano. Ostatecznie załatwiono ją w ten sposób, że z grona członków wybrano komisję składającą się z pp.: dr. Rechtschafta, Binkiewicza i Makiełу, która zwoła walne zebranie i przedstawi projekt. Jeśli projekt ten spotka się z uznaniem większości, wtedy komisja zajmie się opracowaniem wniosku i przesłaniem go do okręgu celem zatwierdzenia.

Ofiary.

Dr. Rajs zamiest życzeń noworocznych złożył w administracji na biedne dzieci zł. 5. Kwit nr. 3118.

Postrzelenie policjanta w Łazach

Posterunkowy p. p. Birkowski, pełniąc swą służbę napotkał dwuch osobników, którzy wydali mu się podejrzani.

Zatrzymawszy nieznajomych posterunkowy Birkowski odprowadzał ich na posterunek.

W drodze, jeden z osobników dobył błyskawicznie rewolweru i strzelił do policjanta.

Kula przeszyła posterunkowemu podbródek, przechodząc na wylot.

Tajemniczy nieznajomi zbiegli, policja jednak wszczeła energiczny pościg i jest na tropie sprawców postrzelenia policja.

Zagadkowy napad w Gocławku.

Palacz kolejowy przebity bagnetem.

Zagadkowego napadu dokonano wczoraj przed wieczorem na pomocnika maszynisty kolejki dojazdowej Jabłonna — Wawer Tadeusza Zarębę (Gocławek).

Idący od ostatniego przystanku tramwaju 24, mieszkańcy Gocławka ujrzeli go leżącego na ziemi, zbroczonego krwią.

Nad nim klęczała jakaś młoda kobieta, której imię »Marja« Zaręba wymówił kilkakrotnie.

Z pobliskiego posterunku policyjnego w Wawrze wezwano telefonicznie pogotowie prywatne 75 75. Lekarz stwierdził ciężką ranę brzucha zadaną prawdopodobnie bagnetem.

W stanie ciężkim przewieziono Zarębę do szpitala Przemienienia Pańskiego na Pradze.

Badany przez policję ranny odmówił wszelkich zeznań.

Tajemnicza kobieta, imieniem Marja, która mogłaby dać pewne wyjaśnienia, znikła przed przybyciem Pogotowia.

Kto zamordował?

57.

— I nie uznałeś tego za rzecz godną uwagi?

— Bez względu na to, jakie było moje zapatrywanie w tym względzie, nie mogłem przeszkadzać miss Mary wrzucić listu własnoręcznie, skoro tego chciała.

— Bo pan jesteś getlemanem. Ha! ma i to swoje strony ujemne — szepnął z zadumą.

— Ale jakimże sposobem pan się dowiedziałeś o tym liście. Ah! już wiem! (Przypomniałem sobie nagle, że wsiedliśmy do powozu, sprowadzonego przez p. Gryce), stangret był pańskim agentem. On to pana uwiadomił.

P. Gryce mrugnął oczyma do swoich nóg owiniętych.

— Odgadłeś pan mniej więcej — rzekł. — Skoro tylko dowiedziałem się, że list, mogący mnie wprowadzić na trop pewien, został wrzucony do skrzynki, na rogu danej ulicy, o pewnej wiadomej mi godzinie, zatelegrafowałem do biura pocztowego, aby przepisano adres listu, pisanego ołówkiem i zapieczętowanego marką pocztową, a gdy zastosowano się do mego życzenia, wyczytałem na adresie: Henry — R. Clavering, hotel Hoffman, New-York.

— A więc w taki sposób uwaga pańska została zwrócona na Claveringa?

— Tak.

— To dziwne, lecz mów pan dalej.

— Otóż poszedłem po informacje do hotelu Hoffman. Dowiedziałem się że p. Clavering zamieszkuje tam od trzech miesięcy, że był w Liverpoolu, że zapisał się na liście, jako H. R. Clavering, esquire, z Londynu, że najął apartament na pierwszem piętrze, że przeszłość jego była nieznaną, widywano go jednak w towarzystwie ludzi bardzo przyzwoitych i szanowanych; amerykanów i anglików, którzy mieli dla niego widoczny szacunek i wreszcie, że choć nie był rozrzutnym, znać było po nim człowieka bardzo zamożnego.

Zdobywszy takie wskazówki, wszedłem do sieni hotelowej i czekałem, w nadziei, że będę mógł go obserwować w chwili, gdy kelner wręczy mu osobliwy bilecik miss Leavenworth.

— Czy się to panu udało?

— Nie.

— W chwili tej właśnie jakiś pan mi go zasłonił i nie mogłem badać wrażeń na jego twarzy. Lecz dowiedziałem się wieczorem od szwajcara i kelnerów, iż od odbioru owego listu był niezwykle wzburzonym. Przez dwa dni następne moi agenci chodzili krok w krok za p. Clavering. Lecz nie dowiedziałem się nic nowego. Jeśli nawet p. Clavering interesował się sprawą morderstwa Leavenworth, to nie dawał tego poznać po sobie. Chodził po mieście, czytywał dzienniki, przebywał wciąż w pobliżu Fifth Avanue, ale ani razu nie przeszedł obok domu, w którym spełnione zostało morderstwo, ani też usiłował widzieć się z którymkolwiek członkiem rodziny.

Tymczasem poznałem pana i powiedziałem sobie, że pan jeden, jako gentleman i przyjaciel rodziny, możesz mi dopomóc do wykrycia tej zagadki. zwróciłem się też do niego i...

— ...Znalazłeś bezużytecznego pomocnika.

P. Gryce skrzywił się, jak gdyby rozgryzł ziarnko pieprzu, lecz nic nie powiedział.

Przez chwilę panowało milczenie.

— Czy dowiadywałeś się pan, gdzie p. Clavering spędził noc, podczas której spełnione zostało morderstwo?

— Dowiadywałem się, lecz bezskutecznie. Nie spędził jej wprawdzie w hotelu, lecz nazajutrz, gdy służący przyszedł w piecu zapalić, znalazł go w łóżku.

— Tak, iż koniec końców, nie wykryłeś pan nic takiego, coby stwierdzało, iż Clavering przyjmował udział w tej zbrodni. Posądzenie swe opierasz na skwapliwości, z jaką czytywał sprawozdania i opisy tej sprawy w dziennikach i na fakcie, iż jedna z siostrzenic zamordowanego pisała list do niego.

— Tak.

— Jeszcze jedno pytanie: czy dowiedziałeś się pan, jak i kiedy do rąk jego dostał się dziennik owego wieczoru?

— Nie, wiem tylko, iż opuścił śpiesznie salę jadalną, trzymając „Post" w ręku i że następnie zamknął się w swoim pokoju i nie jadł wcale obiadu.

— Hm, to dziwne.

— Gdyby p. Clavering przyjmował udział w tej zbrodni, nie byłby zamówił obiadu przed odczytaniem dziennika, a zamówiwszy, byłby go zjadł.

c. d. n.

Krwawy Nowy Rok w domu górnika.

Ojciec rodziny zginął z ręki wywiadowcy.

Wczoraj w godzinach rannych rozegrał się w Królewskiej Hucie krwawy dramat, którego ofiarą padło niewinne życie ludzkie.

Wywiadowca ekspozytury śledczej w Królewskiej Hucie, Duda, dwoma strzałami położył trupem 50 letniego górnika Jana Skrzypca.

Duda uczuł się obrażony przez dwu braci Skrzypców, synów zamordowanego, którzy splunęli obok przechodzącego wywiadowcy. Jakkolwiek Skrzypcowie oświadczyli, że nie chcieli obrażać wywiadowcy, wywiązała się słowna utarczka, która zamieniła się w głośną awanturę.

Stary Skrzypiec, usiłując załagodzić spór, podszedł do wywiadowcy Dudy i ujął go za rękę. W tej chwili Duda dobył rewolweru i dwoma strzałami położył go trupem na miejscu.

Osadzony w więzieniu wywiadowca tłómaczył się, iż wystrzelił przypadkowo w czasie szamotania.

Tragiczny wieczór noworoczny w Warszawie.

Samobójczy strzał w skroń 15-letniego chłopca.

W wielkim, czteropiętrowym domu przy ul. Wolskiej 44 w Warszawie rozegrał się wczoraj późnym wieczorem tajemniczy dramat.

Piętnastoletni Aleksander Tarnowski zajmujący z rodzicami jednopokojowe mieszkanko na 4 piętrze, pracował w biurze firmy »Centrala«, (Nowy Świat) gdzie pełnił

funkcje gońca.

Do obowiązków jego należało sprzątanie lokalu i robienie porządków.

Kiedyś chłopiec sprzątając gabinet dyrektora inż. Guzla przez ciekawość spróbował otworzyć szufladę biurka. Nie była zamknięta na klucz.

Chłopiec zaczął grzebać w szufladzie. Podniósł kilkanaście arkuszy pokrytych notatkami i nagle zastygł w bezruchu.

Przed nim

leżał rewolwer

o posiadaniu którego tyle czasu marzył. Wyciągnął rękę i dotknął ostrożnie broni. Zaczął ją oglądać.

— Wezmę go ze sobą a jutro rano położę znów w szufladzie — pomyślał.

Drżąc cały schował rewolwer do kieszeni.

I odtąd stale wieczorem

brał rewolwer z biurka,

a rano kładł go na miejsce.

Podpatrzył to jego kolega i sublokator Stefan Grotek.

— Proszę pani, Olek nosi przy sobie rewolwer dyrektora — oświadczył wczoraj wieczorem p. Florentynie Tarnowskiej.

Przestraszona kobieta zażądała od syna oddania rewolweru. Ale chłopiec odmówił.

— Jak ojciec wróci, to ci go odbierze — zawołała zamykając drzwi na zasuwkę. Poczem zajęła się w kuchni szykowaniem kolacji.

Tymczasem chłopiec szczyrykiem odsunął zasuwkę u drzwi i wyszedł na korytarz.

Pobiegł do ogniska pracy oświatowej, znajdującego się w tym domu. Tam odbywała się właśnie próba szopki, w której Tarnowski miał występować.

W ognisku nie zabawił długo.

W chwilę po jego wyjściu

huk strzału rewolwerowego

zaalarmował lokatorów.

Na schodach leżał Tarnowski przechylony przez parapet niewielkiego okna.

W dłoni, kurczowo zaciśniętej, trzymał rewolwer swego szefa.

Kula trafiła w prawą skroń

przebiła czaszkę

i naruszyła mózg.

Tarnowskiego w agonji przewieziono do szpitala.

Tragiczne polowanie na dziki

Spotkanie rozjuszonego zwierza z naganką.

Z okazji przyjazdu b. komisarza rządowego m. Lwowa, a obecnie dyrektora dep. samorządowego w MSW, p. Strzeleckiego urzędnicy magistratu lwowskiego urządzili polowanie w dobrach Dobrostany, należących do gminy lwowskiej.

W czasie polowania biorąca w niem udział p. Zabęcka, spostrzegłszy dzika, dała do niego strzał z dubeltówki, naładowanej śrutem.

Trafiony dzik odniósł tylko lekkie rany, i usiadł pod drzewem, liżąc spływającą z ran krew.

Tymczasem zbliżyła się nagonka, na której krzyk rozjuszony zwierz rzucił się na jednego z naganiaczy 14 letniego Tadeusza Horodyńskiego, syna palacza przy pompach wodociągowych w Dobrostanach i rozdarł mu kłem nogę od kolana poprzez całe udo, a następnie przerzucił go przez trzymetrową sosnę.

Horodyński, upadając doznał wstrząśnienia mózgu. Po przewiezieniu do szpitala we Lwowie stwierdzono u niego zakażenie krwi, tak, że niema nadziei utrzymania go przy życiu.

Lekko ranny dzik zbiegł w głąb lasu.

Dwuletni chłopiec wpadł do garnka w wrzącą wodę.

LWÓW, 2. 1. W gminie Germanówka koło Borszczowa gospodyni Hanka Kowaluk, wyszła do sąsiadów, pozostawiając na przypiecku dwoje dzieci, 4 letniego Władysława i 2-letniego Dymitra.

W czasie nieobecności matki dwuletni Dymitr spadł z przypiecka do stojącego na kuchni wielkiego żelaznego garnca, w którym gotowała się woda.

Gdy matka powróciła do domu zastała dziecko już ugotowane.

Za i przeciw królowi.

List z Anglii.

Jedna z gazet angielskich, widocznie nastrojona bardziej rewolucyjnie od innych, pomieściła opis scen, jakie się rozgrywają w korytarzach pałacu Buckinghamskiego wśród licznych gości, pragnących się dowiedzieć coś o zdrowiu króla.

Zazwyczaj pisma angielskie, mało, lub wcale nie piszą o tem, co się dzieje w pałacu królewskim.

W poczekalni mała dziewczynka pyta matki: Mamusiu, czy królowie też umierają? Tak, kochanie, nawet król Anglii może umrzeć.

Małe dziewczynki, a zwłaszcza małe angielki wyobrażają sobie, że król to jakiś bożek z baśni, zawsze szczęśliwy, zawsze nieśmiertelny. I tylko w brzydkich bajkach król umiera.

Ale nietylko dla dzieci angielskich król jest czemś nieziemskiem. Dla anglika król jest głową państwa, jest Anglją.

Na regatach, wyścigach jest wzorem dżentelmena i światowca.

Król angielski nie podlega nigdy krytyce prasy, osób prywatnych partyj. Można to łatwo stwierdzić, przeglądając pisma angielskie przez rok cały. To samo da się powiedzieć o królowej angielskiej. »Pierwsza lady« w Anglji jest tak szanowana, że zdarzają się z tego powodu nieraz nawet bardzo zabawne scysje z cudzoziemcami.

Holenderskie damy przygotowały pewnej zimy masę bielizny jedwabnej i pończoch, aby królowa angielska, gdy przybędzie do Holandji z wizytą, nie potrzebowała marznąć. Można sobie wyobrazić zdumienie poczciwych holenderek, gdy z Anglji nadeszła odpowiedź na list i przesyłkę w następujących słowach: Odsyłamy podarunki, — oświadczając uprzejmie, że królowa angielska nie ma nóg«.

Pomimo to, są w Anglji dwie partje za i przeciw królowi.

Ale partje te nie są politycznemi lecz raczej religijnemi, wyznaniowemi.

Do jednej partji należą stare ladies, posiadające »ręce« w dalekich kolonjach w osobach pastorów, a tylko jeden Bóg może dobrotli... pokryć występny podział: »to ... king or to the queen«. Drug... tworzą młode angielki.

Ta druga partja trzyma, naturalnie, z królem.

Wielkiemi dniami dla niej było panowanie nieboszczyka Edwarda VII, który lubił się bawić! Król Jerzy umie się powstrzymywać, jest surowszy w zasadach, ale surowszą od niego jest małżonka, to też młode ladies spiskują zawzięcie przeciw królowej, która nakazała na przyjęciach dworskich ubiór skromny, a nawet... długie suknie.

Rzecz naturalna, że tak się stało, jak sobie tego żądała. Anglik bowiem ślepo idzie za wzorami, które król lub królowa wprowadzili. Gdyby król angielski włożył którego dnia zielone spodnie, można być pewnym, że od mglistych wybrzeży Anglji po egzotyczne brzegi kolonji wszyscy anglicy uważaliby za punkt honoru nosić zielone spodnie. Co innego jednak angielki.

Dopiero poza pałacem królewskim jest różnica w postępowaniu anglików. Młode ladies wyłamują się z surowych przepisów królowej i noszą suknie bardzo krótkie, — wprost już za krótkie.

Cała Anglja dzieli się na dwa obozy: wesołych i poważnych. Weseli mają za swego wodza ks. Walji. Czy następca tronu, wstąpiwszy na tron po ojcu, zmieni ... czaje, czy spoważnieje, czy odrąc... swych kompanów z music-hallów, klubów i lokali nocnych?

Tak, stanowczo tak. Jest to już bowiem w Anglji tradycja.

Z dramatów żołnierskich.

O ile dezercja ze służby wojskowej jest zjawiskiem ujemnem i wogóle trudno ją usprawiedliwiać, to jednakże w pewnych poszczególnych wypadkach zachodzą okoliczności, łagodzące winę i nakazujące najwyższą miarę pobłażliwości.

Taki jest przypadek żołnierza 27 p. p. niejakiego B., który dokonał dezercji w roku 1921, blisko przez 7 lat wycierał obce kąty zagranicą i obecnie po powrocie do kraju oczekuje wymiaru kary w więziennym areszcie wojskowym.

B. wstąpił do wojska w 1919 roku i odrazu dostał się w najgorętszy ukrop walk na froncie białoruskim. Przez kilkanaście miesięcy dzielnie nadstawiał piersi w bojach z bolszewikami. Wreszcie skończyła się wojna, dzielny 27 p. p., uwieńczony chwałą licznych zwycięstw, powrócił do Częstochowy. Lecz dla B, nie wybiła jeszcze godzina wypoczynku do srogiej służby Marsa. Akurat wtedy powstanie na Górnym Śląsku znajdowało się w całej pełni. Trzydziestu ochotników z 27 p. p. pospieszyło na pomoc braciom śląskim, zmagającym się z zaciekłą samoobroną nacjonalistów niemieckich. B. był jednym z tej ofiarnej drużyny.

Upłynęło znowu kilka miesięcy. Dzięki silnym zabiegom naszej dyplomacji, popartej ważkim argumentem mężnej postawy powstańców i wymową liczb plebiscytowych, część Górnego Śląska z Katowicami na czele, po wiekach niewoli, przyłączona została do ziem wolnej i niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej. Działo się to w czerwcu w 1921 roku. 27 pułk piechoty miał tryumfalnie wkroczyć do odzyskanych miast w blasku świetnej parady wojskowej.

Zdawałoby się, że B. jako jeden z tych, którzy w swoim czasie swe nielękłe serca ponieśli na krwawiący w walkach z niemcami Śląsk, powinien był wziąć udział w tych uroczystościach. Ale los spłatał mu złośliwego figla. Kazano mu zostać w Częstochowie, aby pilnować koszar, szorować podłogi, doglądać inwentarza i pełnić inne prozaiczne posługi.

Więc zbuntowało się serce w młodym żołnierzyku. Jakże to on ma święcić nieobecnością tam, gdzie rozbudzony entuzjazm ludu śląskiego ściele kwiaty pod stopy żołnierzom polskim, jakże ma go zabraknąć w tych upajających godzinach, gdy przy wtórze tryumfalnego bicia dzwonów i dźwięków orkiestry wojskowej stary Śląsk bratać się będzie z wojskiem polskiem w sakramencie pospólnej miłości ojczyzny.

Takie to wizje i takie to gorzkie myśli biegły przez głowę młodego piechura. Długo rozważał w sumieniu, co czynić, aż wreszcie powziął szalone postanowienie: jeśli uznano go niegodnym wzięcia udziału w pysznym triumfie pułku, jeśli uznano go dobrym tylko do szorowania podłóg, więc on odpłaci pięknem za nadobne, da drapaka i... szukaj wiatru w polu.

B. to, co mu podyktowały podszepty srodze dotkniętej ambicji żołnierskiej, wykonał aż do ... Pewnej letniej nocy zbiegł do pobliskich Niemiec i przez 7 lat spożywał niezbyt dobrowolnego wygnania.

Zachodzą pytania, jak się ułożą dalsze losy tego dezertera z łaski fatalnego zbiegu okoliczności i nadmiernie wybujałej ambicji?

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 2.1.

Warszawa dol. 8.88½
Nowy Jork 8.90
Londyn 43,28—43.27
Paryż 34.85
Praga 26.41⅜
Włochy 46.69
Belgja 124.06
Szwajcarja 171.82
Holandja 358.30
Dol. War. pr. obr. 8.88¼
5% Poż. Przem. Dol. zł. 104.00—105,00
5% Poż. Konwersacyjna zł. 67.00
4% Poż. Inwest. zł. 108.00—108,50
Tendencja: utrzymana

AKCJE.

Warszawa, 2.1.

Małopolski 27.—
Bank Polski 182,00—175.—
Bank Zachodni 84,00—84,50
Kijewski 96.00
Leszczyński 20.50
Spiess 250.—
Siła i Światło 104,—
Cukier 49,—
Węgiel 102,—
Lilpop 39,—
Norblin 240.00
Ostrowiecki B 94.00
Rudzki 44,—
Starachowice 40,50—40,00—40,45
Tendencja: mocniejsza

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 2.1.

Żyto 34.00—34.50
Mąka żytnia 70% 48.—
Reszta notowań bez zmiany.
Usposobienie słabsze

STATUT

o komunalnym podatku inwestycyjnym na rzecz m. Dąbrowy G. na rok 1928/29 uchwalony przez Radę Miejską m. Dąbrowy G. w dn. 29 maja 1928 r. i zatwierdzony reskryptem Min. Spraw. Wewn. w porozumieniu z Min. Skarbu z dn. 11 grudnia 1928 r. Nr. S. F. 3492/2/28.

Na podstawie artykułu 20 ustępu 1-go i art. 21 ustępu 2-go ustawy z dnia 11 stycznia 1923 roku o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. Ust. Rzplitej Pol. Nr. 94 poz. 747) wprowadza się na rok podatkowy 1928/29 na rzecz miasta Dąbrowy Górniczej podatek inwestycyjny na następujących zasadach:

§ 1.

Na pokrycie wydatków związanych z budową szkoły powszechnej przy ulicy Konopnickiej, a nie znajdujących pokrycia w budżecie, ogólnej sumy 50.000 złotych, pomniejszonych o 10.000 zł. dopłacone z ogólnych dochodów miejskich, pobrana będzie kwota 40 000 (czterdzieści tysięcy) złotych tytułem podatku inwestycyjnego na rok 1928/29.

§ 2.

Podatek inwestycyjny pobierany będzie w formie dodatków do podatków komunalnych zarówno samoistnych, jak i dodatków do podatków państwowych i obciąża płatników następujących podatków:

a) podatku od nieruchomości w wysokości 50 proc. kwoty przypadającej na rzecz miasta tytułem 50 proc. dodatku komunalnego do podatku państwowego;
b) podatku od przemysłu i handlu w wysokości 50 proc. kwoty przypadającej na rzecz miasta tytułem 30-procentowego dodatku komunalnego do ceny świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych;
c) podatku od przedmiotów zbytku w wysokości 50 proc. od sumy takiegoż podatku miejskiego.

§ 3.

Wymiar i pobór podatku inwestycyjnego uskutecznia Magistrat miasta Dąbrowy Górniczej. O wymiarze podatku inwestycyjnego Magistrat zawiadomi płatnika nakazem płatniczym.

§ 4.

Odwołanie w sprawie wymiaru i poboru wnosić należy w terminie i trybie przewidzianym w art. 48 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 roku o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. Ust. Rzpl. P. Nr. 94, poz. 747).

§ 5.

Niewpłacenie podatku w terminie właściwym pociąga za sobą obowiązek płacenia odsetek i kar za zwłokę oraz kosztów egzekucyjnych, określonych ustawą z dnia 31 lipca 1924 roku (Dz. Ust. Rzpl. Pol. Nr. 73, poz. 721) zmienioną rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej z dnia 17 maja 1927 roku (Dz. Ust. Rzpl. Pol. Nr. 46 poz. 401).

§ 6.

Statut niniejszy uzyskuje moc obowiązującą od dnia 1-go czerwca 1928 roku.

MAGISTRAT
m. Dąbrowy Górniczej.

Dąbrowa Górnicza, dnia 2 stycznia 1929 roku.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie.

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekutowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterii, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografii, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów.

Koncesjonowane kursy kroju, szycia, krawieczyzny, bielizny i haftu. Przyjmuje zapisy na nowy kurs. Sosnowiec, Kołłątaja 11, Nowakowska.

Kupno i sprzedaż.

Portret na gwiazdkę do 6 pocztówek wykonanych artystycznie za 10 zł. w Zakładzie Nowoczesnej Fotografii „Studio" w Sosnowcu, ul. 3-go Maja vis a vis Kościółka kolejowego.

Szprycę lewarową do kiełbas sprzedam tanio. Zakład spawalno - mechaniczny „Pochodnia" Sosnowiec, Ludwika 2.

Posady i prace.

50 zł. dziennie zarobią Panowie i Panie każdego stanu sprzedażą bardzo pokupnych artykułów chemicznych. Spieszne zgłoszenia pisemne do „Alchemja" Mysłowice. porto załączyć.

Potrzebny pomocnik fryzjerski od zaraz do zakładu męskiego. Zawiercie. Nowy Rynek 10.

Potrzebna ondulatorka i uczeń do zakładu fryzjerskiego. Pogoń, Rybna 6.

Wolne miejsca na dzień 3 stycznia 1929 roku.

Górników i pomocy górniczej do kopalni węgla we Francji 40, górników i pomocy górniczej do kopalni rudy we Francji 20, robotników przemysłowych niewykwalifikowanych do Francji 30, dziewcząt do fabryki jedwabiu znających szycie i roboty ręczne na wyjazd do Francji 3, kandydatów do policji państwowej na wyjazd 30, tokarz wykwalifikowany w miejscu 1, stróż nocny do dworu 1, furman samotny 1, robotnic do dworu 6, służby domowej kobiet 6.

Kolejność kandydatów, którzy będą kierowani do pracy: 1) pozbawieni doraźnej akcji państwowej, 2) korzystający z doraźnej akcji państwowej, 3) korzystający z zasiłków ustawowych, 4) poszukujący prac. Zgłaszać się do urzędu pośrednictwa pracy w Sosnowcu.

W ubiegłym dniu zakłady pracy zgłosiły 16 wolnych miejsc.

PUPP. skierował do pracy 17 osób.

Młoda osoba była kasjerka poszukuje posady biurowej lub innej. Znam gruntownie język niemiecki. Zgłoszenia pod „Energiczna".

Potrzebny subiekt fryzjerski. Wiadomość w „Expresie" w Sosnowcu.

LOKALE.

Kawaler inteligentny poszukuje pokoju osobnego, umeblowanego. Łaskawe zgłoszenia do administracji „Expresu" pod „K. R."

Odnajmę pokój umeblowany. Sosnowiec, Racławicka 21, Garbaciakowa.

Zgubione dokumenty.

Marzencki Edmund zgubił kartę rejestracyjną wydaną przez magistrat m. Sosnowca.

Pawłowski Józef zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec.

Mańka Ignacy zgubił książkę Kasy Chorych wydaną przez kopalnie Grodziec.

Machura Paweł zgubił kontramarkę wydaną przez kop. Hr Renard.

Niedźwiecki Julian zgubił zezwolenie na uliczną sprzedaż, wydane przez m. Sosnowca. Uprasza się o zwrot do administracji.

Zaginęły względnie skradzione zostały 2 obligacje 5 proc. pożyczki dolarowej nr. 160302 i 380873 oraz 1 obligacja 4 proc. pożyczki inwestycyjnej nr. 4134/31. Ostrzega się przed nabyciem. Zastrzeżenia poczynione

Sobańska Marja zgubiła książkę Kasy Chorych wydaną przez kop. „Maksymilian" w Gołonogu.

Męcik Bolesław zgubił pomiędzy Myszkowem. a Zawierciem książkę wojskową wydaną przez Komisję w Zawierciu — proszę łaskawego znalazcę o zwrot za wynagrodzeniem 20 zł.

Baginski Wacław zgubił wyciąg z ksiąg ludności wydany przez gminę Strzemieszyce

Jadąc taksówką na ul. Ostrogórską zgubiłam sakiewkę z dokumentami. Łaskawy znalazca raczy zwrócić do komisarjatu policji w Sosnowcu lub na Ostrogórską 18 do Haima Świeciarza.

RÓŻNE.

Uprasza się panią (katoliczkę) o znanem mi nazwisku o zwrot zabranej granatowej jedwabnej parasolki na przedstawieniu w „Nowości" „Czy Marja grzechu warta", w przeciwnym razie sprawa będzie oddana do policji i nazwisko Pani będzie ogłoszone we wszystkich gazetach Zagłębia. Dwie panie widziały uciekającą Panią z dwiema parasolkami w stronę Małachowskiego. Zwrócić do filji „Expresu" w Będzinie. Dyskrecja zapewniona.

Poszukuję szycia w domu inteligentnym w godzinach poobiednich. Oferty proszę składać pod „W. K." do filji „Expresu" Dąbrowa.

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94